



Mirosław Derecki

## ZBIGNIEW SZTEJMAN O NOWYM SEZONIE I AMBITNYCH ZAMIERZENIACH

Rozmawiam z dyrektorem i kierownikiem artystycznym Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie – Zbigniewem Sztejmanem:

- Naszą rozmowę rozpoczynamy jeszcze w nastroju wakacyjnym, jako że aktorzy wyjechali na urlopy, budynek teatru świeci pustkami i można by powiedzieć, że na półtora miesiąca życie w nim zamarło...

- O, co to, to nie! Wprawdzie zespół artystyczny wypoczywa, ale to wcale nie świadczy, że teatr opustoszał. Budynek teatralny poddawany jest - jak co roku - zabiegom „kosmetycznym”. Właśnie odbywa się malowanie hallu głównego dokonujemy poprawek zaplecza scenicznego, w sznurowni nad sceną są wymieniane liny. Nie przerwały działalności ani zespół techniczny ani administracja. Ale oczywiście rytm normalnej, całorocznej pracy ulega w miesiącach wakacyjnych - zwolnieniu. No i życie teatru toczy się w lecie jakby w innym wymiarze. Ale zapewniam, że już za kilka dni zacznie się u nas prawdziwy „młyn”. Jak zwykle zresztą na początku nowego sezonu

- Właśnie... Nowy sezon to nowe sztuki w repertuarze i - zazwyczaj - świeże twarze na scenie. Co i kogo zobaczymy od września do końca czerwca w Teatrze im. Osterwy?

- Na początku września występujemy z premierą „Uciekła mi przepióreczka” Stefana Żeromskiego w reżyserii i inscenizacji dobrze znanego u nas Jana Machulskiego. Będzie on również gościnnie grał Przełęckiego; w roli Smugoniowej zobaczymy nową koleżankę - Ninę Skołubę-Urygę. Następnie „Operetka” Gombrowicza w reżyserii i inscenizacji Józefa Grudy, z muzyką Piotra Mossa.

- Bedzie to okazja do konfrontacji z przedstawieniami wrocławskim i słupskim, które wzbudziły tyle zainteresowania wśród krytyki.

- Tak, „Operetka” to pozycja, na którą teatr stawia i liczy. Mamy nadzieję, że stanie się ona znaczącą pozycją w nadchodzącym sezonie. Próby rozpoczęły się jeszcze przed wakacjami - bierze w nich udział prawie cały zespół - sztuka jest trudna, wymagająca wielkiego wysiłku. Na jej premierze spotkamy się już prawdopodobnie w październiku.

Potem – „Hamlet” Szekspira, w reżyserii Ireny Babel, w tłumaczeniu Macieja Słomczyńskiego, z Piotrem Suchorą i Małgorzatą Nieśpiałowską w głównych rolach.

- Powierzenia roli Hamleta Piotrowi Suchorze potwierdza raz jeszcze rozwój jego talentu oraz fakt, że aktorskie emploi Suchory przesuwają się coraz bardziej w ostatnim czasie z par excellence komediowego ku dramatycznemu. Z wielkim zaciekawieniem będę oczekiwał jego Hamleta.

- Całkowicie się zgadzam. Właśnie, dlatego zaproponowaliśmy Suchorze tę wielką rolę, o której wszak marzy chyba każdy aktor na świecie. Rola Hamleta to dowód miary, jaką w naszym zespole oceniamy Piotra. Ale wróćmy do spraw repertuaru: znajduje się w nim pozycja specjalnie napisana dla Teatru im Osterwy przez Stefana Bratkowskiego sztuka - „Ptaki nie odlecą” Rzecz traktująca o ludziach i problemach powstającego na naszych terenach zagłębia węglowego, o zderzeniu się dwóch społeczności: wiejskiej i górniczej z uwzględnieniem całego balastu spraw socjalnych, obyczajowych, kulturowych. Przypomnę tutaj niedawną dyskusję - właśnie na łaniach „Kameny” - na temat potrzeby uwzględniania tego rodzaju pozycji w repertuarze teatru. Toczą się jeszcze pertraktacje z przyszłymi realizatorami, więc pominę na razie nazwisko reżysera. Natomiast już dzisiaj mogę powiedzieć, że kolejne pozycje nowego sezonu to komedia Zdzisława Skowrońskiego – „W czepku urodzona”, którą będzie reżyserował Józef Słotwiński. „Energiczni ludzie” Wasilija Szukszyna w reżyserii Wojciecha Wiszniewskiego. „Białe małżeństwo” Tadeusza Różewicza w reżyserii Tadeusza Malaka i wreszcie - „Fantazy” Słowackiego, którego reżyserię powierzyliśmy Witoldowi Skaruchowi. W „rezerwie” pozostają dwie sztuki: współczesna „Krzywa płaska” Jana Szymańskiego ( to pseudonim jednego ze znanych polskich aktorów) oraz „Pokój” Arystofanesa. Ale to nie wszystko. Na małej scenie przewiduję przedstawienie o Czechowiczu, które przygotowuje Tadeusz Malak, „Cudzoziemkę” wg. Głośnej powieści Marii Kuncewiczowej oraz monodram Tadeusza Jasińskiego „Stara kobieta wypłakuje” oparty na tekście reportażu literackiego drukowanego kilka miesięcy temu w „Kamenie”. Myślimy też o wystawieniu na dużej scenie – jak zwykle – jakiejś pozycji dla dzieci.

- No, cóż, repertuar ambitny i wielce obiecujący: można w nim widzieć poważny krok w kierunku idei dobrego teatru wojewódzkiego, teatru wprawdzie „wielofunkcyjnego”, ale o jednorodnych, ambitnych założeniach artystycznych. Wydaje się on być kontynuacją ostatnich miesięcy, z „Emigrantami” Mrożka, „Egzaminem” Gawlika i „Rozmowami z katem” Moczarskiego... A co z „nowymi siłami”?

- Opuszczają teatr tylko dwie osoby: Stanisław Stojko i Jacek Domański. Natomiast zasila zespół Nina Sokłuba-Uryga i Jan Uryga z Płocka, Grażyna Kłodnicka z lubelskiego Teatru Lalki i Aktora; powraca do nas z Kielc Jadwiga Jarmuł z Białegostoku - wyrosły z lubelskiego gruntu Jan Wojciech Krzyszczak, a z Elbląga - Tadeusz Płóciennik. Poza tym -

dwoje tegorocznych absolwentów krakowskiej PWST: Ewa Pietras i Jerzy Turowicz. Większość z nich to ludzie młodzi i to nas cieszy, bo wiadomo, że teatry cierpią dzisiaj na brak młodzieży aktorskiej.

Chciałbym jeszcze na zakończenie powiedzieć, że w czerwcu gościliśmy delegację teatru w Jassy'ach w Rumunii, w związku z odnowieniem współpracy między tamtejszym i naszym teatrem. W nadchodzącym sezonie - ale w późniejszym okresie - dojdzie do wymiany zespołów i reżyserów. Natomiast już w najbliższej przyszłości serdecznie zapraszamy lubelską publiczność na kolejne nasze premiery.

Pierwodruk: „Kamena”, 1978, nr 17, s. 13.